

Rząd francuski oczekuje zgody w Polsce.

Kraków, 11 stycznia. — Komisja Likwidacyjna w Krakowie otrzymała następujący telegram z Lozanny:

Od Komitetu narodowego polskiego otrzymujemy następujący telegram z dnia 1 stycznia, opublikowany:

W mowie, wygłoszonej w Izbie francuskiej dnia 29 grudnia minister spraw zagranicznych Rzeszypospolitej, p. Pichon powiedział w sprawie Polski, a zwłaszcza w sprawie Komitetu Narodowego polskiego, co następuje:

„Części dawnej Polski, które należały do Austrii, złączą się, tak jak jej części niemieckie i Królestwa Polskiego, z nowym państwem polskim, do którego wskrzeszenia zabrali się (ce sont vous) za wspólną zgodą wszyscy sprzymierzeni. Mamy prawo do powołania, że to my właśnie pierwsi pracowaliśmy nad tem wskrzeszeniem. My byliśmy tymi, którzy poddali formułę, wedle której sprzymierzeni postanowili stworzyć z powrotem Polskę zjednoczoną, niezawisłą, utworzoną ze wszystkich dawnych narodowości polskich (formée de toutes les anciennes nationalités polonaises) z dostępem do morza. My byliśmy tymi, co porozumieliliśmy się w pierwszych zaraz dniach z Komitetem narodowym polskim, uznanym dzisiaj jako rząd prawowity (régulier) przez Japonię, Anglię, Stany Zjednoczone i Włochy. My jesteśmy tymi, co utworzyli armię polską.

I dzisiaj też w odpowiedzi na zarzuty, stawiane Komitetowi narodowemu polskiemu, szczęśliwy jestem, że przynoszę na tę trybunę dowody, iż ze wszystkich stron zgłaszają się doń z przyłączeniem (adhesion), zgłoszenia takie dochodzą go z dawnej Polski rosyjskiej, reprezentowanej przez wszystkich przedstawicieli głównych stronnictw; dochodzą go od dawnej Polski niemieckiej za pośrednictwem Sejmu poznańskiego, wybranego powszechnem głosowaniem, który, wedle brzmienia jego rezolucyj, w zgodzie z opinią ludności polskiej dawnego cesarstwa niemieckiego, postanawia powierzyć Komitetowi narodowemu polskiemu całkowite zastępstwo interesów Polski niemieckiej wobec sprzymierzonych, dochodzą go od stronnictwa ludowego w Galicji, które przyłącza się (donne adhesion) do Komitetu narodowego polskiego i postanawia wysłać do Paryża celem zetknięcia się z Komitetem pewną ilość posłów z lewicy ludowej dawnego parlamentu: pp. Tetmajera, Reya i Romera; dochodzą go ze wszystkich stron — a my pracujemy nad tem, by uzyskać połączenie całkowite różnych żywiołów Polski, które zagrażały wskrzeszeniem rozdziałów, co spowodowały ongi upadek tego nieszczęśliwego państwa. Zgodziliśmy się i wywołali (accepte et provoqué) przyjazd do Francji przedstawicieli generała Piłsudskiego, to znaczy rządu warszawskiego, i spodziewamy się, że w ciągu krótkiego czasu (à une date prochaine), nastanie zupełne porozumienie między różnymi żywiołami, powołanymi do odbudowania przyszłej Polski”.

Odpowiedź soc. Lafondowi.

Podczas dyskusji minister spraw zagranicznych odpowiedział na zarzuty, zwrócone przez socjalistę Lafond przeciw Komitetowi narodowemu polskiemu i jego prezesowi, Dmowskiemu, w następujących słowach:

„Dmowski jest człowiekiem, cieszącym się słuszną znaczną powagą, który był jednym z najwziętniejszych i najenergiczniejszych członków Dumy i oddał bardzo wielkie usługi swemu krajowi. Mam sobie za zaszczyt, że jestem jego przyjacielem, uważając go za jednego z przywódców polskich. Pan rzucasz oskarżenie na rząd polski, który uznany jest przez wszystkie mocarstwa sprzymierzone bez wyjątku. Mówisz pan, że przedstawia on jedną tylko grupę. Mam tutaj spis wszystkich grup, których jest przedstawicielem. Przed chwilą wskazałem na to z trybuny w kilku słowach; wskazałem ponadto, że przyłączyły się do niego Sejm poznański, grupy galicyjskie, wszystkie znaczące (importantes) ugrupowania polskie: w naszych oczach jest on prawdziwym rządem urzędowym Polski (le véritable gouvernement officiel de Pologne). I dzięki temu rządowi, o którym pan

mówisz, że został sfabrykowany w Paryżu, a który jest, powtarzam, uznany przez wszystkie mocarstwa sprzymierzone bez wyjątku — dzięki temu to rządowi mogliśmy utworzyć armię polską, dzięki temu to rządowi mogliśmy w Polsce organizować wszystkie ruchy, które tam powstają, a które są ruchami poprzedzającymi wskrzeszenie Polski.

Marszałek Foch żąda przemarszu dla wojsk polskich przez państwo niemieckie.

KRAKÓW, dnia 11. stycznia. P. K. L. otrzymała z Lozanny następującą depeszę: Komitet narodowy polski telegrafuje:

„Marszałek Foch nakazał prezesowi Komisji zawieszenia broni, by zaprosił (inviter) rząd niemiecki, iżby pozostawił wojskom polskim zupełną swobodę ruchów tak drogami, jak i kolejami, celem organizowania zapory przeciw postępowi bolszewizmu tak w Polsce, jak i na Litwie.

„Temps” domaga się wysłania przedstawiciela Francji do Polski.

Warszawa. (P. A. T.). Z Paryża donoszą: „Temps” z dnia 20 grudnia zastanawia się nad polityką, którą należało prowadzić wobec Polski, będącej obecnie przedmurzem zachodu przed bolszewizmem rosyjskim.

Omawiając w dalszym ciągu istnienie dwóch rządów polskich — jednego w Paryżu, t. j. Komitetu Narodowego, a drugiego rządu warszawskiego, przychodzi do konkluzji: Któż ma szanse ściślejszego reprezentowania opinii narodu? Jąsny jest fakt, że od sześciu tygodni, czy

Komitet Narodowy, który przebywa w Paryżu. Nie zapominając bynajmniej usług, które Komitet oddał w sprawie koalicji, należy przysłać, że rząd warszawski posiada obfity i bardzo bezpośredni sposób informowania. Należałoby więc przynajmniej w równym mierze słuchać obydwóch źródeł informacji. Tymczasem od się stało podczas gdy członkowie Komitetu Narodowego mają codziennie dostęp do Quai d'Orsay, Francja nie wysłała żadnego reprezentanta dyplomatycznego do Warszawy.

O ścisły stosunek Francji z Polską.

Warszawa. (P. A. T.). Z Paryża donoszą: „Temps”, omawiając mowę Pichona odnośnie do Polski, zaopatruje ją następującym komentarzem: Jeden punkt niowy ministra wymaga natychmiastowego wyjaśnienia. Jest to ustęp, który omawia politykę Francji w Polsce. Wszyscy Francuzi są zgodni w ocenie pracy Komitetu Narodowego, który oddał nam rzeczywiste usługi. Nikt nie wymaga, aby urząd na Quai d'Orsay zerwał z nim (ministeryum spraw zagr. — przyp. Red.). Chodzi jedynie o dowiedzenie się, czy w tym momencie, gdy bolszewicy z tak bliską zagrażają terytorium polskiemu, kiedy może zajść potrzeba nagłej decyzji, jest wskazane uważać Komitet, rezydujący w Paryżu, za prawowity rząd polski? Jeżeli Komitet w Avenue Kleber rzeczywiście ma kwalifikację do rządzenia Polską, do stanowienia o jej losach i do przemawiania w jej imieniu, gdyż takie są atrybucje prawowitego rządu, — dlaczego w

takim razie prezes tej instytucji nie pojednak objąć władzy w Warszawie, natychmiast po zawieszeniu broni, kiedy mu została otwartą droga do Ojczyzny? Jeżeli przeciwnie w Warszawie istnieje inny rząd, dostatecznie mocny i godny zaufania, dlaczego żaden reprezentant dyplomacji francuskiej nie został wysłany do Warszawy, celem bezstronnego informowania ministerstwa spraw zagranicznych od chwili przyjazdu do tego miasta generała Piłsudskiego, który w dniu 10 listopada, aklamowany przez całą ludność, przybył z niewoli niemieckiej. Kładąc nacisk na to pytanie, które postępy bolszewizmu ożyliły szczególnie nagła, jestem przekonany, że służą interesowi Francji, który jedynie mam na oku. Mam zaufanie do pana Clemenceau, który słusznie powiedział: „bez przechwałek mogę stwierdzić, że wygram interes mego kraju”.

Apel Piłsudskiego o pomoc Francji zostanie wysłuchany.

Warszawa. (P. A. T.). Z Paryża donoszą: Organ p. Jerzego Clemenceau „L'homme Libre”, komentując depeszę Piłsudskiego i Wasilewskiego o pomoc koalicji, pisze: Komendant Piłsudski, zwracając się bezpośrednio do koalicji, uwiódł brak wspólności między Komitetem paryskim a Warszawą. Apel komendanta Piłsudskiego będzie napewno wysłuchany przez gabinety koalicyjne. Do krytycznego stanowiska pewnej części prasy paryskiej w odniesie-

niu do Komitetu paryskiego przyłącza się Bienaimé, dotychczas pozostający z Komitetem paryskim w dobrych stosunkach. Píše on: Nie wolno koalicji czekać, aż Komitet Narodowy zechce się porozumieć z rządem warszawskim. Nie wolno dla pozerów i rzekomych formalności wystawiać na wielkie niebezpieczeństwo państwa polskiego. W konkluzji p. Bienaimé domaga się bezwzględnego porozumienia się koalicji z rządem warszawskim.

Rząd bolszewicki dla Polski.

„Dywizja zachodnia” w drodze na Królestwo Polskie.

Warszawa, 10 stycznia. — Mińsk litewski — jak donoszą dzienniki warszawskie — stał się ośrodkiem akcji bolszewickiej w stosunku do Polski. W najkrótszym czasie powstać tam ma rząd komisarzy ludowych dla Polski z Mar-

chlewskim na czele. Do Mińska litewskiego przybył „pułk warszawski”, należącej do składu tak zwanej „dywizji zachodniej”. Dywizja ta przeznaczona jest do oienizywy na Królestwo.

Burzliwe dni w Pradze.

Zamach na dra Kramarza. — Anarchista Stiasny. — Bolszewicy podnoszą głowę! — Zdemolowanie „Prawa Lidu”. — Ekscesy antyżydowskie.

(Korespondencya „Gonca Krakowskiego”).

Praga, 10 stycznia. — (ak) Od kilku dni przeżywa stolica republiki czeskiej dni pełne emocji.

Niesłychane wrażenie wywołał w tych dniach zamach na dra Kramarza.

Dr. Kramarz udzielał w krytycznym dniu, jak zwykle, audyencji, kiedy ostatni zjawił się sprawca zamachu, zameldowany przez oficera dyżurnego w chwili, kiedy prezydent wybierał się do domu. Kiedy otworzył drzwi swej pracowni i zwrócił się do nieznanego sobie młodzieńca zapytaniem, czego sobie życzy, sprawca wytrzymał szybko z kieszeni rewolwer i oddał strzał, skierowany w pierś prezydenta. Kula przeszła palto i odbiła się od portietu, który prezydent miał w kieszeni i utkwiała w ścianie. Porucznik dyżurujący, przy pomocy sekretarza ministerialnego, który w tej chwili się zjawił, oberwał sprawcę zamachu, którego natychmiast przewieziono samochodem do dyrekcji policyjnej. Młodzieniec w wieku 23 lat, po podaniu swego nazwiska (Stiasny), objaśnił, że jest anarchistą, który nie mógł ścierpieć niesprawiedliwości, jaka światem włada. Ze szczegółów przeprowadzonego śledztwa wynika, że obwiniony został w ubiegłym roku wydany z akademii handlowej, poczem zajęty był przy kolei, jako pisarz w magazynie. Policja wdrożyła śledztwo w tym kierunku, czy zamach był aktem prywatnej zemsty, czy też jest wynikiem spisku, zwłaszcza, że przy spra-

wcy znaleziono kartkę z napisem: Jest rzeczą konieczną, by Kramarz w najbliższych dniach zginął. Nadto znaleziono kilka numerów dziennika „Prawa Lidu”.

Wieczorem zjawił się w prezydium ministerstwa ojciec obwinionego, aby wyrazić swój żal i oburzenie z powodu czynu swego syna i wyrazić raddę z powodu niedalego zamachu. Na ulicach miasta żywo komentowano zamach — jedni występowali przeciw rządowi, drudzy przeciw wzrastającemu bolszewizmowi, którego zwolennicy próbowali zabierać głos, zostali jednak przez policję i legionistów natychmiast aresztowani.

Wielu mówców wzywało zgromadzonych do wytopienia niebezpiecznych i republiki szkodliwych elementów, które znajdują oparcie w dzienniku „Prawa Lidu”. Wzburzone tłumy ruszyły przed gmach redakcji wspomnianego dziennika, wtargnęły do drukarni, gdzie zdemolowały urządzenia, z wyjątkiem maszyn, które zdołano ochronić. Część wzburzonego tłumu zwróciła się w końcu przeciw żydom. Tu i ówdzie odzywały się głosy: Sprawca zamachu jest przekupiony przez Rosyan i żydów! Na czele proletaryuszy stoją nie robotnicy, lecz kapitałści i żydzi! Póki nie zniknie z Pragi żydowski element, nie będzie spokoju w mieście!

Wśród aresztowanych przez policję zwolenników bolszewizmu jest bardzo wiele kobiet.

warszawski projekt statutu Związku kolejowców za nienadający się do przyjęcia, jako dla interesów kolejnictwa szkodliwy.

Następnie uchwalono uznać zjazd warszawski jako nieformalnie zwołany za nieważny — uchwały, powzięte przez niego — za nieobowiązujące, tembardziej, że powziął je wyłącznie blok socjalistyczny, mający na Zjeździe nieformalnymi wyborami sztucznie wytworzoną większość, bo przeszło 60 proc. ogółu delegatów Zjazdu, podczas gdy zorganizowani w partii kolejowcy w stosunku do reszty, nie będących w partii, przedstawiają zaledwie 15 proc.

Uchwalono wobec tego jednogłośnie wnieść do ministerstwa komunikacji odpowiednio umotywowany protest. W końcu postanowiono założyć, na razie w Małopolsce, ogólny związek kolejowców, naprawdę bezpartyjny, a tylko ściśle zawodowy.

Emigrant Petersburga.

PRZERAŻAJĄCY OBRAZ BYLEJ STOLICY CARÓW.

Kopenhaga, w styczniu. — Rosyjska Agencja telegraficzna donosi, że cały Petersburg, nawiedzony katastrofalnym brakiem żywności i węgla, robi wrażenie olbrzymiego emigranta. Ludzie i konie padają na ulicach z głodu i osłabienia. Jency i więźniowie otrzymują za całe pożywienie dwa razy na tydzień zupełnie ani kromki chleba.

Mieszkańcy żywią się przeważnie mięsem koni, padłych na ulicach. Wszelka powaga władz i jakakolwiek karnosć znikły zupełnie. W zarządzie miejskim kradną wszyscy prawie bez wyjątku. Również w mieście wydarzają się kradzieże, zbrodnie i rabunki całymi setkami.

Władze są zupełnie bezsilne. W norweskim poselstwie skradziono onegdaj 12 milionów koron. Trupy leżą nieoprzebane na ulicach.

Urzędowa zapowiedź mordów w Galicyi wschodniej.

Lwów, 10 stycznia. — Dnia 26 listopada, a zatem po odzyskaniu Lwowa, pojawił się w ukraińskim urzędowym organie komisaryatów powiatowych (którego oryginał jest w naszym posiadaniu), artykuł wstępny p. t.: „Upadek Lwowa”, stanowiący wymowny program Rusinów galicyjskich wobec Polaków, program odzwierciadlający w dosadny sposób nastroje tej klki, wyrosłej z posiewu Austrii, a krzepionej pieniędzmi pruskimi. Oto dosłowny tekst artykułu:

„Udało się bandom legionistów i wszelakiej swoloczny zająć Lwów. Powtórzyła się historia z 1914 roku, z tą różnicą, że przeciw moskiewskiej nawaie byliśmy bezsilnymi, a z tymi grabieżcami postępujemy według zasady: ząb za ząb. Będą odpowiadać ci grabieżnicy-dziadziści i inne wampiry, bo w naszych rękach ich

życia i śmierć. Zdemolowana zgraja wilków i szakali nie chce sobie zdawać sprawy z tego, na czyjej się ziemi znajduje, ale czas na układy minął i rozpocznie się dyktat i bezwzględny porachunek z tym plugawym plemieniem i zakalą kadakości. Całymi wiekami stała ta banda. Te zbiory wszystkich stanów bez wyjątku nędrę i zniszczenie, teraz odpowie za siebie i swoich przodków. Tym zbiram wszystkich stanów bez wyjątku zapłacimy Talerhofami, a wieczna sprawiedliwość Boga, co zmiotła Austrię i Węgry, nie oszczędzi i Polski, tego historycznego rozbiórka Europy”.

Na końcu cytuje autor słowa Chmielnickiego: „Sydyt i mauczyt Lachy! Nie stanie mi na Ukrainie noga żadnego szlachetki czy kniazia, a zechoc który z nami chleb jeść, niech będzie wojsku zaporoskiemu posłuszny”.

Gadzinowa robota niemiecka.

Kraków, 11 stycznia.

(c) Od wiarygodnej osoby, przybyłej z Niemiec otrzymujemy garść informacji o Niemcach dziejszych i ich stosunku do Polaków:

PO CO ZAŁOŻONO „GRAENTZENSCHUTZE”.

Niemcy zorganizowali t. zw. „Graentzenschutz”, aby oczyścić kraj swój z bezrobotnych. Jest to akcja rządu. Rozmawiałem z poważnymi osobnikami, którzy twierdzą, że

NIEMCOM WSZYSTKO JEDNO, CO TE BANDY CZYNIA NA TERENACH POLSKICH.

Ze rabują i niszczą, to obojętne przecież, dotyka to ludność wrogą. Tym sposobem jednak kraj oczyszcza się z mas, pozbawionych pracy i przeciwdziała się tworzeniu bolszewizmu. Jest to dobry sposób walki ze spartakistami. Członkowie „Grenzschutz” otrzymują żold, 1 markę dziennie i 20 marek strawnego, co pociąga wielu chętnych.

UCZCIWI NIEMCY UZNAJĄ PRETENSJE POLSKIE.

W sprawie Poznańskiego wielką część uświadomionego społeczeństwa niemieckiego stoi na stanowisku, że

POLACY POSTĘPUJĄ SŁUSZNIE I ŻE ZABIERAJĄ TYLKO SWOJĄ WŁASNOŚĆ.

Natomiast rząd, któremu zależy na ciągłym utrzymaniu ujścia dla mas, które pragnie w szeregach „Grenzschutz” wysyłać z kraju usilnie podtrzymuje i kolportuje wersję, że Polacy mają aneksjonistyczne zamiary i zamierzają maszerować na Berlin. Naogół społeczeństwo niemieckie nie orientuje się w tych sprawach, a szerokie masy wierzą rządowi i podtrzymują jego robotę. Jedynym sposobem przeciwdziałania tej kreciej robocie rządu niemieckiego, jest jasne postawienie sprawy i wyraźne ogłoszenie wszędzie, że nie mamy żadnych aneksjonistycznych zamiarów i że po za gra-

nice naszej istotnej własności, bynajmniej sięgać nie zamierzamy.

BOLSZEWIZM NIEMIECKI ZA ROSYJSKIE PIENIĄDZE.

W Berlinie bawią obecnie agitatorzy rosyjscy Radek, Joffe i inni i prowadzą szeroką agitację. Liebknecht, który wraz z Różą Luksemburg stoi na czele spartakistów, otrzymał od Rosji 120 milionów marek na agitację, a z drukarni państwowej i z banku państwa wziął około 40 milionów. Obecnie, za te pieniądze zyskuje sobie zwolenników. W jego obozie płaci się za strajk. Każdy, kto nie pracuje, otrzymuje po 20 marek dziennie na głowę, to też jest wiele rodzin, które otrzymują po 120 i 150 marek dziennie. Tym sposobem kadry bezrobotnych powiększają się stale i zyskują na sile.

NOWY SPOSÓB OBRONY KRAJU.

Charakterystyczne jest stanowisko spartakistów, którzy twierdzą, że jeżeli kraj znajdzie się w stanie największego rozkładu wewnętrznego, to tem pewniej ochroni się od aneksji ententy. Jeżeli kraj byłby w porządku, to można go utrzymać kilku batalionami. Ale np. w Rosji ententa jest bezsilna, bo do zawiadnięcia takim nieuporządkowanym krajem, potrzebnyby milionów ludzi, których ona dzisiaj wystawić nie jest w możności. Jest to więc jedyna droga do utrzymania swojej niezawisłości.

Zjazd kolejomistrzów w Krakowie

za bezpartyjną organizacją kolejarzy.

Kraków, 11 stycznia. — (4) Przed kilku dniami odbył się w Krakowie — jak nam komunikują — zjazd kolejomistrzów z Galicyi, Śląska i części kongresówki. W zjeździe brało udział wielu delegatów z ziemu warszawskiego w grudniu 1913 r.

Po sprawozdaniu i dyskusji postanowiono uznać

Raj obfitości w Londynie.

Londyn, w styczniu. — Ruch ekonomiczny w Londynie ożywił się znacznie wnet po zawieszeniu broni, a dowóz towarów wzmożł się tak dalece, że w stolicy Anglii zapanował istny raj obfitości. Dla przykładu przytoczymy choćby szereg transportów żywnościowych, przybyłych w jednym tylko dniu do portów. Argentyna nadesłała 70.000 saków mąki, a drugie tyle Nowa Zelandya. Z Kanady przybyło 90.000 pak napakowanych jabłkami. Persya przysporzyła na święta 20.000 beczek daktyli, prócz tego stało w porcie dwa statki, naładowane pomarańczami i 3 okręta, wiozące wielką obfitość wina oporto. Ceny tych wszystkich artykułów są wcale niewygodowane, a w kraju nie brak gotówki na zakup. — Kupcy twierdzą jednomyślnie, że nie mieli już dawno tak pomyślnego obrotu, jak w tym roku w okresie przedświątecznym. Sklepy ich obleżone były od rana do nocy, a tłum kupujących wzrastał z każdą chwilą. — Rzecz znamienna — mówi jeden z nich — że klienci nasi utracili odrazu zgryźliwy i rozgoryczony ton, z jakim traktowali nas w czasie wojny. Lwią część zakupów robili wojskowi i ich żony. Świeżo przybyli z frontu obdarzali hojnie rodziny swe różnymi podarkami, nie targując się o cenę. Panie zamawiały suknie wieczorowe, operowe, teatralne, kostiumy do wyjścia, jakby chcąc powetować sobie długą wstrzemięźliwość w czasie wojny; sklepy jubilerów miały również obfity obdyt. Słowem w Anglii żyje się zbytko wnie, ponosząc te same wydatki, przy których gdzieindziej przymiera się głodem.

Niema to, jak być królową mórz.

KINEMATOGRAF.

Tramwaj zdemokratyzowany.

Co prawda, to nie miał on nigdy arystokratycznego wyglądu ten tramwaj krakowski, boć wygniecione poduszki w t. zw. I. klasie i napisy: „Zewzględów higienicznych nie wolno spluwać pod karą” albo „Motorowemu rozmawiać nie wolno” — nie dawały mu jeszcze patentu szlachectwa, w wielkiej rodzinie webikulów był tramwaj proletaryuszem, był na ostatnim miejscu po automobilu a nawet dorożce konnej.

Dziś jednak nawet z urojonych swych uroszczeń skwitować musi. Takie już czasy nastały. — Zrównanie stanów — i klas!... W myśl tej republikańskiej zasady skasowano w tramwaju klasę I. i zabrano historyczne poduszki do siedzenia. Tramwaj krakowski został więc zeklasowany a a zarazem i zdepoduszkowany. Równocześnie jednak z zrównaniem wszystkich obywateli pasażerów podniesiono ceny biletów. Tak tedy bilans demokratyzacji tramwaju przedstawia się w ten sposób: Obecnie proletaryusz tramwajowy (dawną drugą klasą) za to, że burzą pierwszą klasę nie ma poduszki do siedzenia — płaci 40 hal. a płacił dotychczas 20 hal.

mu publiczny protest. — Komisya organizacyi sluchaczek Uniw. Jagiell.

O TAMSZY CHLEB. Biuro aprowizacyjne za-wiadamia, że magistrat zwrócił się do Komisji Likwidacyjnej o pokrycie różnicy ceny tych za-nupępsod m ezozsęł ęps ępsęł 'ęzozęł mpsodł gminy znajdując, aby ludność mogła chleb z te-go zboża pochodzący po możliwie najtańszej cenie nabywać.

WSTRZYMANIE AKCYI ZAPOMOGOWEJ. Wobec tego, że mimo wszechstronnych zabie-gów nie zdołano uzyskać funduszu na wypłatę przyznanych od dnia 15 października ub. roku zapomóg finansowych, magistrat wstrzymał z dniem dzisiejszym całą akcyę zapomogową i stron w sprawach tych więcej nie przyjmuje.

BRĄK CHLEBA. Magistrat donosi: Wydział aprowizacyjny P. K. L. nie był w możności przy-dzielić dotąd dla Krakowa potrzebnej ilości mąki do wypieku chleba na tydzień bieżący. Z chwilą, gdy to nastąpi, magistrat poda ter-min poboru chleba kontyngentowego do publi-cznej wiadomości. Cena chleba pozakontyngen-towego u piekarzy nie może przekraczać 4 kor. za 1 kg., na co magistrat zwraca publiczności uwagę.

(c) **ODDZIAŁ AUTOMOBILOWY P. K. L.** pod wodzą p. Reisingera funkcjonuje bardzo spra-wnie i użytecznie. Dobra organizacja tego od-działu wykazała się bardzo dobitnie, gdy po otrzymaniu późnym wieczorem wiadomości o rannym przyjeździe Paderewskiego do Krako-wa, trzeba było natychmiast uwiadomić wsie powiatu krakowskiego o przyjeździe mistrza. Uruchomione w nocy automobile rozwiózły wia-domość, co pozwoliło właścicielom zebrać się i przybyć w porę na uroczystość.

(c) **NIE BYŁO NAPADU NA KAWIARNIĘ.** P. Bolesław Górski, właściciel kawiarni Cen-tralnej, prosi nas o zaznaczenie, że w czasie onegdajszych zaburzeń, wbrew kolportowanym pogłoskom, nie było napadu na jego kawiarnię; tłum demonstrantów z okrzykami przeszedł obok, dając do upatrzonego z góry cel.

ZAKAZ WYKONYWANIA HYMNÓW POL-SKICH W RESTAURACYACH. W Warszawie komenda miasta wydała rozporządzenie, zabra-niające orkiestrom, grywającym w restaura-cyach, kawiarniach i t. p. wykonywania hym-nów narodowych polskich. Zakaz ten obowiązu-je z dniem ogłoszenia. — Tego rodzaju zakaz powinna wydać również i krakowska komenda. **MINISTER PRAUSS KANDYDUJE W PIETR-KOWIE, A MINISTROWĄ RYKSA PRAUSSO-WA W ZAGŁĘBIU.** Na liście P. P. S. z okręgu Piotrkowskiego znajduje się nazwisko mini-stra oświaty, p. Praussa. Drugie miejsce na tej liście zajmuje p. Bolesław Dratwa, student prawa na Uniw. warszawskim. Żona ministra p. Praussowa (Rykxa) kandyduje z ramienia P. P. S. w Zagłębiu.

ZEPPELINY NAD CZĘSTOCHOWĄ. Onegdaj rano pojawiły się nad Częstochową dwa Zep-peliny niemieckie. Krążyły nad miastem w wielkiej wysokości i oddaliły się w stronę Nie-mieckich Herb. Niezwykle te odwiedziny miały charakter wywiadowczy, gdyż żadnych czynno-ści nieprzyjacielskich nie zauważono.

STRZAŁY W OGONKU. W Opocznie milicy-ant, nie mogąc sobie poradzić z ogonkiem, cze-kającym na chleb, wystrzelił tak nieszczęśliwie, że 18-letnia dziewczyna padła trupem na miej-scu, a starsza kobieta została ciężko postrze-żona.

KONCERT STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIE-GO, który w naszym mieście wywołał, — jak świadczy bardzo szybka sprzedaż biletów — wyjątkowe zainteresowanie, odbędzie się w nie-dzielę dnia 19 b. m., w sali „Sokoła”. Młody nasz polski artysta, o rozgłosnej jednak już dzi-siaj sławie światowej, odśpiewa na koncercie krakowskim, obok pieśni, arye z oper: Ilalka, Manru, Carmen, Aida i Zydówka. Bilety do na-bycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

PORANEK d'ARMUNZIA odbędzie się w nie-dzielę dnia 12 b. m., w sali Tow. Lekarskiego. Jako prelegent wystąpi prof. dr. Flach, w czę-ści ilustracyjnej artysty teatru krakowskiego: Wanda Jarszewska i Bolesław Brzeski. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

SPROSTOWANIE. Firma Horn w Przemyśle wyjaśnia, że wysłanie biletu pisanego w języku niemieckim zaszło bez winy i wiedzy właści-ciela, gdyż ekspedientka, która wysłała powyż-sze bilety przeoczyła się i zamiast biletu pol-skiego, wysłała do firmy Sokolnickiego i Wi-sniewskiego w Krakowie bilet niemiecki, jakie wysłała do firm wiedeńskich.

Ś. P. KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ. Onegdaj zmarł w Krakowie ś. p. Kazimierz Bartosze-wicz, literat i współredaktor „Głosu Narodu”, syn znanego publicysty i historyka, p. Kazimie-rza Bartoszewicza. Pogrzeb odbył się wczoraj z kościoła św. Łazarza, przy licznym udziału sfer publiczności. Przed kościołem pożegnał

zmarłego imieniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich red. Żuk-Skarzewski, nad otwar-tym zaś grobem red. Horowicz, imieniem reda-keji „Głosu Narodu”.

(ch) **PIOTR ALTENBERG.** Onegdaj zmarł w Wiedniu, wskutek zatrucia się zbyt dużą daw-ką bromu, literat wiedeński, Piotr Altenberg, w 58 roku życia. Właściwe nazwisko zmarłego było Ryszard Englaender. Znanym był zarówno z ekscentrycznego sposobu życia, jak i ze swych ekscentrycznych utworów; szczególniejszą po-czytność zyskał wśród świata kobiecego.

ODKRYCIE BIEGUNA PÓŁNOCNEGO stało się faktem dokonany, a to kosztem i stara-niem znanego milionera — mecenasa angiel-skiego sir Suffoka. Na biegunie znaleziono nie-wyczerpane zapasy złota. Bliższe szczegóły tego sensacyjnego odkrycia podaje kinoteatr „Sztu-ka”.

SPROSTOWANIE.

Odnosnie do notatki, zamieszczonej w „Goń-cu”, pozwalam sobie stwierdzić, że wyrok, za-sądżający mnie za rzekomą lichwę, nie jest prawomocnym, gdyż przeciw niemu wniosłem odwołanie. Co do samej rzeczy, podnoszę, że lichwy nie uprawiam, a ceny w moim sklepie może wyższe, niż w innych, spowodowane są lepszym materiałem i lepszym wykonaniem ro-bót wedle życzenia mojej wieloletniej klienteli.

158

Z poważaniem
Jakób Kasesnik.

LOKALU Z 20 POKOI NA POMIESZCZENIE BIUR WYDZIAŁU APROWIZACYJNEGO P. K. L. potrzeba zaraz. — Lokal może się mieścić nie koniecznie na tem samym pięttrze, byleby mię-dzy pokojami było połączenie, umożliwiające pomieszczenie w nich biur. Oferty zgłaszać na-leży do biura przydyktalnego P. K. L. w Krzy-sztoforach.

Zwycięskie walki wojsk polskich na północ od Lwowa.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu ge-neralnego z dnia 10 stycznia: Grupa Bug. Ope-rująca w kierunku Rawy Ruskiej kolumna gru-py Bug pomimo silnego oporu nieprzyjaciela, przezwyciężając wszystkie trudności terenowe i komunikacyjne posuwa się szybko naprzód. Po zaciętej walce pod Macoszyńcem Smereko-wem, Kulikowem, rozbijając silne oddziały u-kraińskie, osiągnęła kolumna ta dnia 9 stycz-nia popołudniu linię Zasków. Doroszków stoi więc dziesięć kilometrów na północ od Lwowa na tyłach nieprzyjaciela. Na wschód od Uhn-o-wa, jakoteż pod Warężem i Uhrynówem trwa-ją walki dalej. — Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Chyrowem mniejsze utarczki z nieprzyja-cielem, zresztą sytuacja bez zmiany.

Zachwyca i wzrusza

wszystkich potężny i dobry zarazem olbrzym, którego siła świat z posad ruszyćby chyba zdol-na: BUFFALO. Nieporównany ten film atlety-czny musi wywrzeć na każdym widzu wielkie wrażenie. Wśród wyborowych zawsze progra-mów, z jakich od lat znana jest „Uciecha”, film ten zajmuje jedno z cenniejszych miejsc.

PROSIE O GŁOS!!

(Z listów do Redakcji „Gońca Krak.”)

APEŁ DO WYDZIAŁU WOJSKOWEGO P. K. L.

Wczoraj ogłoszono pobór czterech roczników do służby wojskowej w okręgu krakowskim. Obowiązek zgłaszania się do poboru rozciągnię-to na tych wszystkich mężczyzn, którzy do od-nośnych roczników należą, a dnia 10 stycznia w Krakowie się znajdują.

Od obowiązku zgłaszania się do listy obo-wiązanych zwolnieni są tylko służący w tej chwili w wojsku, a także ci, którzy po 30 listo-pada zostali przez władze polskie w drodze superrewizji za niezdolnych do służby uznani.

Tymczasem bawi w Krakowie chwilowo kil-kaset osób ze Lwowa, które przypadkowo zna-lazły się tu w dniu 10 stycznia, a które stawa-ły w pierwszej połowie grudnia do poboru przy-musowego, we Lwowie zarządzanego i bardzo rygorystycznie przeprowadzonego.

Ludzie ci spełnili już swój obowiązek i przy-puszczamy, że do ponownego poboru nie są we-zwani, tem bardziej, że utrudniłoby to ich po-wrót do domu. W razie bowiem gdyby, bądź to zaraz, bądź to po pewnem wyjaśnieniu się sto-sunków, do Lwowa powrócili, musieliby wra-cać do Krakowa, aby w chwili, gdy pobór się odbędzie, zjawić się przed komisją.

Oczekujemy w tej sprawie wyjaśnienia Wy-działu wojskowego P. K. L.

Warszawa (P. A. T.) Komunikat sztabu ge-neralnego wojsk polskich z dnia 10 b. m. wie-czerem: Operacje grupy Bug, pod dowództwem generała Romera, osiągnęły swój cel. W pościgu za nieprzyjacielem i w krótkich walkach na wzgórzach na południe od Zaskowa i Doroszo-wa przebiły oddziały pułkownika Kalinowskie-go pierścień ukraiński, Lwów od północy ota-czający, zajmując Łysą Górę, Michałowszczy-znę, Grzybowie Wielkie, Dublany i Łaszki Mu-rowane. Dotychczas naliczono 400 jeńców. Zna-czna ilość materjału wojennego wpadła w na-sze ręce. W walkach tych brały udział pułki warszawskie, przyczem szczególnie odznaczył się drugi pułk piechoty.

Szef sztabu gener. Szeptycki m. p.

Rokowania ze stronnictwami trwają nadal.

Warszawa. (P. A. T.) Jak wiadomo, wczoraj popołudniu przybyli do Paderewskiego, zaproszeni przez niego przedstawiciele P. P. S. pp.: Arciszewski, Malinowski, Ziemiński, Jaworow-ski i Perl. Narada trwała przez półtorej godzi-ny, poczem zgłosili się przedstawiciele polskie-go stronnictwa ludowego z Królestwa w osobach pp. Wójcika, Pruchnika i Poniatowskiego. Ró-wnież i ta narada trwała dość długo. O godz. 6 popołudniu zjawili się u Paderewskiego pono-wnie przedstawiciele stronnictw umiarkowa-nych pp.: Tollen, Wilczewski, Jan Dąbski, Bu-jak — zapewne, aby dowiedzieć się o wyniku obrad z lewicą. Wobec przedłużających się ro-kowań, zapowiedziany na wieczór przyjazd ko-mendanta Piłsudskiego do Paderewskiego, zo-stał odroczone do dzisiaj. Przedłożono również wobec tego termin wyborów 50 delegatów do rady naczelnej Państwa polskiego z Kongre-sówki.

Prezes naczelnej rady ludowej z Poznania (jak donosi „Kurier Poranny”), pan Krysie-wicz zapowiedział, że ze względu na rokowa-nia Paderewskiego ze stronnictwami, repre-zentowanymi w obecnym rządzie, termin zebra-nia się naczelnej rady państwa polskiego od-kłada się do czwartku dnia 16 bm.

Warszawa. (P. A. T.) Wczoraj odbyła się u komendanta Piłsudskiego duża narada z udziałem prezesa ministrów Moraczewskiego. Oma-wiano sprawy, związane z wypadkami dni osta-tnich.

Warszawa. (P. A. T.) „Gazeta Polska” do-nosi, że od dwóch dni między Belwederem a hotelem Bristol niema bliższego kontaktu. Tym-czasem p. Paderewski zajęty jest całymi dnia-mi konferencjami z rozmaitemi ugrupowaniami politycznymi w sprawie akcesu do naczelnej rady państwa polskiego.

Stan wyjątkowy w Warszawie

Warszawa (P. A. T.) Ogłoszono rozporządze-nie ministerstwa spraw wewnętrznych, które na podstawie dekretu o stanie wyjątkowym mianuje p. Franciszka Anusa nadzwyczajnym komisarzem stołecznego miasta Warszawy i powiatu warszawskiego.

P. Anus wydał pod datą 10 b. m. rozporzą-dzenie z natychmiastową mocą, na podstawie którego ruch na ulicach Warszawy dozwolony jest tylko do godz. 12 w nocy. Od północy do godz. 6 rano na ulicach znajdować się wolno tylko osobom urzędowym albo zaopatrzenym w specjalne pozwolenia. Podróżni, przyjeżdżający do Warszawy po godz. 2 w nocy, muszą się za-opatrzyć w te zezwolenia na dworcu kolejow-yym.

Pogromy żydów na Ukrainie.

Warszawa. (P. A. T.) Od osoby, która właśnie wróciła z Ukrainy dowiadujemy się następują-cych szczegółów o ostatnich zająciach: W dniu 2 stycznia urządzono w Żytomierzu i Berdyczowie pogrom żydowski, od którego ucierpiał kilka tysięcy osób. W samym Berdyczowie za-bito około 700 żydów. Pogrom rozpoczął się w Berdyczowie w czasie rozbrajania milicyi ży-dowskiej przez żołnierzy Petlury.

Rokowania polsko-niemieckie

Frankfurt. (P. A. T.) „Frankfurter Zeitung” donosi z Poznania, że toczą się rokowania mię-dzy przedstawicielami rządu niemieckiego a władzami miejscowymi polskimi, celem uni-kuśnięcia niepotrzebnego rozlewu krwi. Jest na-dzieja, że dojdzie do porozumienia.